

Zwycięstwo liberałów i porażka Wildersa w Holandii

17 marca 2017

Przewidywania części badań opinii publicznej nie sprawdziły się i Partia Wolności Geerta Wildersa ostatecznie nie wygrała wyborów parlamentarnych w Holandii. Ponowne zwycięstwo odnieśli liberałowie z Partii Ludowej na rzecz Wolności i Demokracji obecnego premiera Marka Rutte, natomiast do parlamentu po raz pierwszy dostali się narodowi konserwatyści z Forum dla Demokracji.

Antyimigracyjna Partia Wolności (PVV) od września 2015 r. do początku bieżącego miesiąca prowadziła w większości badań opinii publicznej przeprowadzanych w Holandii, stąd jej lider Geert Wilders był przygotowany na zwycięstwo swojego ugrupowania, choć i tak miałoby ono nikłe szanse na znalezienie się w ławach rządowych. Według wstępnych wyników PVV otrzymało ostatecznie 13 proc. głosów i będzie reprezentowane w Tweede Kamer przez 20 parlamentarzystów, a więc o 5 więcej niż w poprzedniej kadencji. Wilder komentując rezultat swojej partii stwierdził, że walka nie została jeszcze zakończona i zwrócił uwagę, iż PVV po raz pierwszy jest drugą największą partią w holenderskim parlamencie.

Ponowne zwycięstwo odniosła tym samym liberalna Partia Ludowa na rzecz Wolności i Demokracji (VVD), która otrzymała 22 proc. poparcia i będzie miała tym samym 33 miejsca w parlamencie, co oznacza jednak stratę 8 parlamentarzystów w porównaniu do wyborów sprzed pięciu lat. Lider liberałów i dotychczasowy szef rządu, Mark Rutte, komentując wynik swojego ugrupowania powiedział, że udało mu się powstrzymać falę niebezpiecznego populizmu, dzięki czemu będzie on mógł kontynuować misję tworzenia rządu i dbania o rozwój gospodarczy Holandii.

Stworzenie stabilnej większości będzie jednak trudne, nie

tylko z powodu rozdrobnienia partyjnego charakterystycznego dla Tweede Kamer, ale również przez straty poniesione przez ugrupowania tworzące dotychczas rząd Rutte. Kilka miejsc w parlamencie straciła bowiem nie tylko VVD, lecz także jej koalicjant w postaci lewicowej Partii Pracy (PvdA), która straciła aż 29 mandatów i będzie reprezentowana w parlamencie zaledwie przez 9 posłów. Szef PvdA Lodewijk Asscher uznał porażkę swojej partii, jednocześnie chwając jej pięcioletni wkład w poprawę sytuacji kraju.

O sukcesie mogą mówić natomiast politycy Apelu Chrześcijańsko-Demokratycznego (CDA) i liberalnych Demokratów'66. CDA zwiększyło swój stan posiadania z 13 do 19 parlamentarzystów, natomiast D'66 z 12 do 19. Największy wzrost poparcia zanotowała jednak Zielona Lewica (GL), która będzie miała 14 zamiast dotychczasowych 4 posłów, co zdaniem jej liderów jest przede wszystkim efektem większego zainteresowania wyborami parlamentarnymi ze strony młodych ludzi. GL będzie miało tym samym taką samą reprezentację jak Partia Socjalistyczna (SP), a w Tweede Kamer znalazło się też miejsce dla 5 parlamentarzystów innego lewicowego stronnictwa czyli Partii na rzecz Zwierząt (PvdD).

Nie zmienił się stan posiadania konserwatywnych holenderskich ugrupowań, które także są krytyczne wobec imigrantów oraz dalszej integracji z Unią Europejską. Unia Chrześcijańska (CU) będzie więc ponownie miała 5 parlamentarzystów, natomiast Polityczna Partia Protestantów (SGP) może liczyć na 3 miejsca w parlamentarnych ławach. Oba ugrupowania tradycyjnie bazowały na poparciu uzyskanym w regionie zwanym „Pasem biblijnym”, który zamieszkują najbardziej ortodoksyjni holenderscy protestanci.

Po raz kolejny w parlamencie znalazło się miejsce dla centrowej partii emerytów 50PLUS, która będzie miała 4 zamiast dotychczasowych 2 posłów. Po raz pierwszy w Tweede Kamer zasiadą natomiast trzej przedstawiciele partii mniejszości tureckiej Denk oraz dwóch posłów narodowo-konserwatywnego

Forum dla Demokracji (FvD). Do parlamentu nie dostali się natomiast politycy Partii Holandii (VNL), założonej w 2014 r. przez dwóch posłów PVV.

Na podstawie: dutchnews.nl, volkskrant.nl

Źródło: [Autonom.pl](https://autonom.pl)